№ 9. Kraków 13 Stycznia — Wtorek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po św[illegible]

Dodat[illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przed[illegible]**a na Dziennik „Czas“**

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible] 6	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu.*

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 12 stycznia.

Wyznajemy, iż z pewnem zdziwieniem czytać nam przychodzi po dziennikach o ukończeniu sprawy wschodniéj, o wykonaniu traktatu z 30go marca r. z., o wzmocnieniu przymierzy, o pewności pokoju— a to wszystko z powodu ukończonych powtórnych konferencyj paryzkich. Powiedzieliśmy w przeszłem naszem tygodniowem sprawozdaniu, że wszystko jest prawdopodobnem, nawet pokój, ale doświadczenie zeszłoroczne nakazuje, zdaniem naszem, pewną ostrożność w wyprowadzaniu zbyt ogólnych następstw z protokółów na konferencyach podpisanych. Protokółów tych nie znamy, ani według tego co piszą, znać nie będziemy. Anglia i Austrya miały się sprzeciwiać ich ogłoszeniu, z jakich powodów, nie wiadomo. Nota *Monitora* jest zatem najbardziéj szczegółową urzędową wiadomością o wypadkach ostatnich konferencyj.

Cóż według téj noty jest faktem? Oto że konferencye skończone, że Bołgrad i Tobak dostaną się Multanom, Komrat i 300 przeszło werst kwadr. kraju przypadnie Rosyi, Delta dunajska Turcyi, tudzież wyspy Wężowe. Owo rozgraniczenie atoli powierzone jest komisyi będącéj na miejscu. Ukończone ma być d. 30 marca, a wtedy dopiero nastąpi ewakuacya Księstw Naddunajskich i morza Czarnego. Otóż wszystko: nic ani mniéj ani więcéj. Pozostają więc pytania: czy już żadne dziś w Paryżu nieprzewidywane trudności nie zajdą i nie przeszkodzą rozgraniczeniu? czy ukończy się sprawa przed d. 30 marca, i to tak dalece, aby ewakuacya nastąpić mogła? Wszelkie do tego prawdopodobieństwo, ale pewności jeszcze żadnéj. Potem dopiero komisya organizacyjna Księstw rozpocząć może swe działania. Czy i jak się ułoży kwestya rozdziału lub połączenia Księstw? Czy nie zajdą trudności skłaniające Anglię do pozostania na morzu Czarnem, skoro ustąpić nie chce dopóki traktat nie zostanie wykonany, a organizacya Księstw należy do warunków traktatu? czy Austrya cofnie wojska dopóki Anglia nie cofnie okrętów? Gdzież tu więc jeszcze ukończenie sprawy wschodniéj i zupełne wykonanie traktatu? Do tego jeszcze bardzo daleko, nie mówiąc już o reformach tureckich, które także jak spodziewać się należy, stanowią jakąkolwiek część traktatu. Wszakże stoi w nocie *Monitora*, że nowa, tojest trzecia konferencya zbierze się w Paryżu, skoro komisya prace swe co do Księstw ukończy. Czy nie będzie potrzeba zebrania jeszcze pierwéj konferencyi dla usunięcia nowych, dziś nieprzewidzianych trudności?.. Sprawa wschodnia i wykonanie traktatu ciągnie się więc daléj; powiedzieć nawet można, że jest na tym samym stopniu co po zamknięciu przeszłorocznych konferencyj; nie widzimy aby przymierza były wzmocnione, owszem trudniéj się nawet w nich rozpatrywać, a termin 30 marca, jeżeli przyjdzie do wykonania, w swych skutkach będzie pierwszym dopiero krokiem na drodze, do któréj doprowadzić miała wojna przez trzy lata toczona.

Toż samo wydaje nam się co do sprawy neufchatelskiéj. Nota pruska z 28go grudnia postawiła termin mobilizacyi armii pruskiéj na dzień 15 b. m. Od tego czasu depesza telegraficzna dała znać o układzie zaszłym w Paryżu między pełnomocnikami szwajcarskimi a gabinetem francuskim, na co zgodzić się miały także Anglia i Austrya. Szwajcarya ma dać amnestyę nieco warunkową więźniom rojalistowskim, za co ma odebrać zaręczenie od rządu francuskiego, że król Pruski odstąpi w negocyacyach od swych praw do kantonu Neufchatelu. Przypuścić nie można, aby gabinet pruski nie dał był już w téj mierze pewnych rękojmi, inaczéj by Francya nie działała zapewne w tym kierunku. Wprawdzie *Korespondencya pruska* organ urzędowy, oświadcza, że dotąd żadne propozycye przez gabinet berliński niezostały przyjęte, i że Prusy obstają przy oświadczeniu w nocie z 28go grudnia. Ale oświadczenie to, nie przeszkadza bynajmniéj żeby depesza miała być prawdziwą. Układ jeżeli stanął, jest ważny bezwątpienia, ale jeszcze nierozstrzyga stanowczo kwestyi. Zgromadzenie Związkowe szwajcarskie ma 12 b. m. naradzać się względem tego układu. Zważając na termin 15go postawiony przez Prusy, sprawa musi iść szybko — telegraficznie. Zawsze atoli jest jeszcze ona rzeczywiście na tym samym stopniu na jakim była w przeszłym tygodniu, zawsze dotąd faktem jest termin 15go stycznia. Jeżeli mobilizacya w tym dniu nie będzie nakazaną, to dopiero prawdziwy krok do zgody i do załatwienia téj kwestyi.

Sytuacyę więc polityczną Europy w téj chwili nazwaćby można terminową: jeden termin bardzo krótki, drugi nieco dłuższy ma ważną odegrać rolę w dwóch najważniejszych kwestyach: wschodniéj i neufchatelskiéj, które zajmują głównie dyplomacyę i bezpośredni wpływ wywrzeć mogą na pokój i stan Europy. Prawdopodobieństwa przemawiają za spokojnem załatwieniem spraw obudwóch, zwłaszcza neufchatelskiéj, bo wschodnia ma zawsze bardzo ciemną przyszłość, która się jeszcze wypadkami w Persyi i Chinach coraz bardziéj zakrywa, — ale powtarzamy, rok przeszły tak wiele wywołał trudności, że ostrożność radzi od każdego zbyt stanowczego wstrzymywać się sądu.

Korespondencya Czasu.

Lwów 9 stycznia.

(T. N.) Wszyscy korespondenci i wszystkie dzienniki piszą o końcu roku zeszłego i o początku obecnego; nie braknie nigdzie na spostrzeżeniach, przewidywaniach, radach i roztrząsaniu sumienia. Tymczasem u nas idzie wszystko dawnym trybem i nic nowego nie nastaje z nowym rokiem, nic czegoby już nie było. To co jest nowością w naszych zwyczajach tutejszych, było już przed kilkoma, może nawet przed kilkunastu laty. Jestto tak zwane boże drzewko wystawiane na wigilią Bożego Narodzenia. Uważam z korespondencyi krakowskiéj w *Dodatku* miesięcznym, że przyozdobienie stołu lub pomieszkania choinką ze świeczkami musi być zwyczajem u krakowskiego ludu. Niewiem dla czego u nas poczytujemy ten zwyczaj za niemiecki. Jakoż istotnie po domach polskich nie wystawiają bożego drzewka tylko gdzie niegdzie, a gdzie to czynią zawsze się znajduje jakaś narodowo-purystyczna opozycya przeciw temu mianowicie dawanie podarków przy téj sposobności uważają niektórzy puryści za rzecz zupełnie zbyteczną i nienarodową. Niemogę się pogodzić z tą myślą, aby szczodrość, ten przymiot aż do zbytku posuwany w naszym narodzie, nie miała właśnie korzystać z pory tak stósownéj i zwyczajem wielu narodów uświęconéj dla dawania tak zwanéj kolędy. Kolęda noworoczna zdaje mi się bardziéj cudzoziemską.

W braku politycznych zdarzeń w naszém mieście, w oczekiwaniu rezultatów konferencyj paryzkich i disharmonij szwajcarskich, perskich, duńskich i neapolitańskich, niemiał wasz korespondent lepszego zatrudnienia jak oglądać tu i owdzie świetne lub ubożuchne *Boże drzewka* i *szopki.* Przy téj sposobności usłyszawszy tu i owdzie uwagi o nienarodowości tego zwyczaju, zacząłem rozmyślać nad koleją zmian jaką nasze zwyczaje przeszły i jaką jeszcze przejdą zwłaszcza jeżeli wschód i zachód tak się mięszać zaczną jak nam wiadomości z Chin, Heratu itd. zwiastują. Kto wie czy nie będziemy za parę lat popijać kutję kirgizkim kumysem. Lecz z radością dowiedziałem się od pewnego bywalca, że boże drzewko, choinka ozdobna świeczkami i podarkami dla wszystkich gości na wigilią Bożego narodzenia sproszonych, jest równie w zwyczaju u wiejskiego ludu na Litwie jak w górach Karpackich. Jeżeli mnie źle poinformowano proszę o sprostowanie, jeżeli zaś ten zwyczaj prawdziwie jest rodzimym to wybaczą czytelnicy *Czasu* wzmiankę o nim jako o plemiennéj pamiątce. Nie jest bowiem boże drzewko bez znaczenia dla sprawy publicznéj, nadały mu je nasze dobroczynne panie zaprowadzając uroczyste rozdawanie kolędy w wigilią Bożego Narodzenia w szkółkach ochrony. Ten dzień jest przeznaczony na coroczny popis uczestników ochronek. Popisują się tam właściwie więcéj dobroczyńcy chędogiem ubraniem dziatek, ich zdrowem wyglądaniem i porządkiem zaprowadzonym w szkółce, w końcu ucztą jak na ochronkę dość sutą i podarkami, ale i dzieci się popisują swemi głosikami. Odśpiewują chórem a raczéj unisono pieśni nabożne, również unisono dają na łatwe zapytania odpowiedzi i opowiadają jakąś bajeczkę. Jestto najpiękniejsze użycie bożego drzewka.

Od Bożego narodzenia aż do Trzech Króli ma nasze miasto ciągle świąteczny pozór. Nadają mu go szczególnie namioty z piernikami i struclami rozbite na rynku od łacińskich czyli polskich świąt aż do ruskich, (jak je u nas nazywają). Tego roku nie sprzyjała kapryśna pogoda piernikarzom. Podczas świąt rzymsko-katolickich zrywał wicher gwałtowny płócienne sklepy z ich wielkiego fundamentu; w czasie świąt greckiego obrządku zaś padał deszcz na zamarzniętą ziemię i uraczył nas taką gołoledzią, że pomimo najgwałtowniejszéj łakotliwości nieodważało się nawet dorastające pokolenie zbliżać do piernikarskich namiotów. Nie pierwszy to raz pozbawiła natura piernikarzy ich tradycyjnéj roli w życiu towarzysko-przemysłowém, bo co rok coś podobnego się zdarza.

Nowy rok obdarzył nas kilkoma nowościami. Rozumie się że polityka jest dla nas rzeczą prawie obojętną, pomimo tego że już czwarty dziennik polityczny chce nas budzić z uśpienia. My czytamy i milczymy, z wyjątkiem niewielu politykujących bardziéj z braku zatrudnienia niż z powołania. Ale że czytamy więcéj niż dawniéj. to uczuwa *Czas* zapewne. Niektórzy się spodziewają że *Krakowska gazeta (niemiecka)* znajdzie więcéj wiary u swoich współnarodowców niż nasze dzienniki. Pierwsze numera zapowiadają powabniejszą powierzchowność od naszéj *Lemberger Zeitung* o któréj istnieniu zaledwie kto wie. Może też uda jéj się zapobiedz podobnym *hallucynacyom* politycznym jakiemi niedawno *Wanderer* zabawiał publiczność. Mówię *zabawiał,* bo wątpię aby kto mógł się gniewać seryo za takie wynurzenia źle pokrytéj zawiści narodowéj. Artykuły *Czasu* przeciw niemu zwrócone podobały się tutaj. Lecz należałoby właśnie w piśmie niemieckiém wystawić śmieszną stronę tych sprawozdań o nas, w których opisują nasze stosunki jak były przed pół wiekiem, obecne zaś zupełnie mylnie wystawiają. Te artykuły były jedyną nowością polityczną dla nas, zrobiły wrażenie na opinii publicznéj i nietylko *Wandererowi* ale całemu tamtejszemu dziennikarstwu zaszkodziły.

W życiu artystyczném godne jest wzmianki wystąpienie młodego pianisty p. Ludwika Marka. Jest to uczeń Mikulego, posiada nadzwyczajną biegłość mechaniczną, śmiałą i silną grę. Teatr polski chce przebłagać zaangażowaniem pani Aszpergerowéj na 12 wystąpień. Szkoda, że p. Aszpergerowa niema oprócz Smochowskiego towarzystwa odpowiedniego na tutejszéj scenie. Pierwsze wystąpienie zwabiło więcéj widzów niż teraźniejsza dyrekcya kiedykolwiek widziała w teatrze tutejszym. Dyrekcya chce koniecznie zmusić publiczność do abonowania miejsc, ażeby podczas wystąpienia p. Aszpergerowéj, wielu widzów było także i na lichych przedstawieniach, któremi przeplata wieczory uświetnione grą p. Aszpergerowéj. W. Namiestnictwo wyznaczyło komisyą do ostatecznego zbadania stanu teatru i zdolności dyrektora teraźniejszego do zawiadywania tak ważną instytucyą. Dyrektor niemieckiego teatru użył innego sposobu niż polska dyrekcya. Ogłosił jak zwykle na tegoroczne zapusty, bale maskowe, będzie ich dziewięć, a kupujący bilet na redutę dostaje darmo bilet do teatru w dodatku. Mamże jeszcze policzyć do artystycznych pojawów próby tańców odgrywane przez orkiestrę przyszłych balów? Czy nieuważać je raczéj za wesołą przedgrywkę do zapust może mniéj wesołych niż sama przedgrywka. Niezanosi się na głośne zapusty u nas. Tancmistrz p. Schön zapowiedział wprawdzie kilka tak zwanych resursów gdzie w tańcu ma być podobno przedstawiony powszechny alians europejski, ale obawiam się aby ten taniec niestał się anachronizmem.

W końcu muszę wygadać przed czasem wydanie pamiętników Paska z ilustracyami, które p. Stupnicki redaktor *Przyjaciela domowego* do druku przygotował. Niespodziewam się aby mi to za złe wziął, bo widziałem już w pracowni p. R. Szleglaw całe ładne rysunki przeznaczone do tego dzieła. Będą tam także i kopie z album Wilczyńskiego. Będzie to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie we Lwowie. Szkoda że tylko Szlegel ma w niém udział, gdyby więcéj rąk w niém pracowało byłaby większa rozmaitość. Chociaż niewątpię, że Szlegel odpowie godnie zadaniu, przecież miłoby nam było widzieć tam utwory różnych jeszcze artystów. Stało to się zapewne dla uniknienia kosztów wielkich. Niekwitną u nas róże dla malarzy. P. A. Raczyński grozi nam zupełném przeniesieniem się do Rosyi, a przynajmniéj wycieczką na dłuższy czas.

Jeżeli Pasek zjedna sobie dobre przyjęcie, wtedy zamyśla p. Stupnicki wydać więcéj dzieł ilustrowanych. Dotąd daje się jeszcze czuć brak dobrych drzeworytowników, lecz pierwszy sukces jeżeli nastąpi, powinien zachęcić młodzież naszą do tak wdzięcznego zawodu.

Wiedeń 10 stycznia.

ω N. Pan podpisał koncesyę na kolej galicyjską na d. 3 t. m. w Padwie. Bar. de Toggenburg udzielił tę wiadomość natychmiast ks. Sapiesze. Za dni kilka nastąpi urzędowe jéj ogłoszenie. Do końca miesiąca kolej północna zdecyduje, wiele akcyj z danéj jéj summy zatrzymać dla siebie zechce. Wpłaty nastąpią zapewne w lutym; mówią, że tylko po 10 a nie po 30 od sta na raz pierwszy.

Hr. Buol wyjeżdża jutro. Dziś daje wielki wieczór. Ks. Thurn-Taxis ma się lepiej.

Paryż 8 stycznia.

Konferencya wczoraj się skończyła. Dzisiejszy *Monitor* donosi co zrobiła. Oznaczyła ona nowe granice Besarabii, dała Rosyi wynagrodzenie za Bołgrad, a Turcyi dała wyspę Wężową i Deltę dunajską. Rozgraniczenie Besarabii będzie zrobione na miejscu przez komisyę, ale będzie musiało być dokonane najpóźniéj do dnia 30 marca. Po tym terminie Austrya i Anglia opuszczą Mołdowołoszczyznę i morze Czarne. Jak widzicie, Francya otrzymała od Anglii koncesyą, to jest oznaczenie terminu rozgraniczenia Besarabii i opuszczenia Mołdowołoszczyzny wraz z morzem Czarnem. Koncesya jest ważną. Dzięki téj koncesyi Francya wyszła z konferencyi, z honorem. Po 30 marca zbiorą się dywany Mołdowołoskie a późniéj nowa konferencya. Baron Brunnow ma pozostać w Paryżu, czekając na nową konferencyą, która los Mołdowołoszczyzny rozstrzygnie. Przyjazd W. księcia Konstantego do Paryża zdaje się być niezawodnym. Niezawodném jest także, że hr. de Morny żeni się z panną Trubeckoj. Pani Lehon jest w spazmach i atakach nerwowych.

Pułkownik Barmann i radzca Dr. Kern mają konferencye z Cesarzem i hr. Walewskim. Sprawa Neufchatelska skończy się pokojowo, ale zdaje się, że stanie na tem czego chciał Cesarz, to jest że Szwajcarya więźniów przed ich osądzeniem wypuści, a *raczéj że ich z kraju wydali.*

W Neapolu rzeczy idą inaczéj. Umysły są wzburzone; wybuch jest podobny.

Morning-Post pisząc pochwalny artykuł dla Cesarza zapewnia, że Cesarz nie miał myśli robienia przymierza z Rosyą. To przekonanie zawsze dzieliłem. Cesarz miał powiedzieć w tych dniach do jednéj osoby: „Nie źle mi z tem, że jestem dobrze ze wszystkiemi i że nie mam żadnego wyłącznego przymierza.“ Może to być dobre, ale tylko do pewnego czasu. Przyjdzie czas, że trzeba będzie wybrać nowe przymierze. To co robi Cesarz w Rzymie przez jenerała Guyon i swych radzców stanu, ustala moje przekonania, że Cesarz w razie nowéj wojny wróci do przymierza z Anglią i Austryą, zajmując w tém przymierzu przeważniejsze stanowisko. Cesarz nie może się dziwić, że znajdują się interesa, które gorzko żałują tego coby się zrobiło przeszłéj wiosny, gdyby pokój nie został podpisany.

P. Armand Lefèvre były pełnomocnik francuzki w Berlinie, ogłosił w *Revue des deux Mondes* dobrą pracę o baronie Stein, autorze powstania Prus r. 1813. Praca ta uzupełnia pracę Ed. Quinet ogłoszoną poprzednio w tymże Przeglądzie o Marniksie, autorze dzieła o niepodległości Holandyi w wieku XVI. Obie te prace zasługują na pilną uwagę, bo pokazują, że tak Holandya jak Prusy winne były swą niepodległość pracy wewnętrznéj i reformom obróconym na korzyść gminu. Stein a szczególniéj Marnix byli to dwaj emigranci, wykształceni w szkole wygnania. Stein i Marnix nie byli rewolucyonistami, lecz patryotami, szukającymi sił tam, gdzie się one znajdują.

O wyborach trudno jeszcze co pewnego powiedzieć. Opozycya nie ma jeszcze oznaczonego planu; deputowani opozycyjni nie mają mieć myśli odmówienia przysięgi i mają mieć zamiar sprawować obowiązek deputowanych; Thiers ma się zrzekać deputacyi i protegować młodszych od siebie. Powtarzam, nic jeszcze nie ma pewnego. Rząd zachęca urzędników do wpisania się na listy wyborcze. Jeżeli coś szczególnego nie zajdzie, rząd wyjdzie zapewne z wyborów z nie wielką szkodą. Partye rojalistowskie są skojarzone, duchowieństwo i włościanie są za rządem; socyalizm może tylko w miastach głowę pokazać. Wszystkie dzienniki rojalistowskie, nawet *Assemblée Nationale* są za wolnością rozdawania biuletynów wyborczych. List Odillon Barrota ogłoszony w tym przedmiocie, zrobił wrażenie i zapewne wpłynie na decyzyą sądu kasacyjnego.

P. Solar chciał kupić *Débaty* nie dla Mirèsa, lecz dla siebie. Jest on zawsze orleanistą i spółka finansowa z Mirèsem nic na jego opinie nie wpłynęła. P. Solar przyszedł do 10 milionów majątku.

Proces *Univera,* który miał się skończyć wczoraj, został odłożony do 11go t. m. z przyczyny słabości adwokata Dufour.

Ogromne masy ludzi odwiedzają ciało zamordowanego arcybiskupa paryzkiego. Wielu wiernych przynosi

z sobą medalioniki, które asystujący ksiądz ociera o ranę, a raczéj o suknię arcybiskupa. W takich okolicznościach jak arcybiskup paryzki zginęli: biskup Rouański r. 586 i święty Boromeusz biskup medyolański r. 1569. Dzień pogrzebu arbybiskupa jest jeszcze nie wiadomy. Morderca nazywa się Verger a nie Vergés. Jest on synem krawca z Neuilly. Verger należał do rzędu księży nieposłusznych i reformatorskich, którzy zwykle przyciągają do Paryża i których liczba co rok się powiększa. W inkwizycyi starał się pokazać, że nie był obłąkanym i że działał z przekonania. Będzie on sądzonym i może ściętym. Inkwizycya jeszcze się nie skończyła. Morderstwo arcybiskupa przerwało wiele zabaw towarzyskich.

Mamy od dwóch dni mróz.

Paryż 7 stycznia.

L*** Wolno się pomylić mając za sobą równie jak ja zostających w błędzie redaktorów *Constitutionnela* i *Debatów*. Na ich wiarę upewniałem was, iż powtórne zebranie konferencyi miało miejsce w sobotę jak to wcześnie zapowiedziały *Morning Post* i *Times*. Któżby nieuwierzył doniesieniu na w pół urzędowego dziennika za jaki uchodzi *Constitutionnel*, któżby podał w podejrzenie *Debaty* tak dokładnie poinformowane o tém co się na pierwszéj sesyi działo. Sprawdzenie tych dwóch podań zdawało się być zbytecznem, zwłaszcza w rzeczy drobnego już interesu, kiedy wiedziano zdawna, że wszystko co dotąd było w sporze, rozstrzygniętem zostało. Nie było sesyi ani 3go ani 5go stycznia, nie dla tego, że niektórym posłom zdawało się koniecznem odwołanie się do swych dworów, ale jedynie dla słabości ministra spraw zagranicznych hr. Walewskiego;- od dni kilku doznawał on nieznośnych bólów pochodzących z kłócia w boku i te mu niepozwoliły wyjść z domu aż dopiero wczoraj na powtórne zebranie komisarzy Państw, na którem wedle *Monitora* postanowiono: że granica Mołdawii od Bessarabii poprowadzona będzie od wału Trajana od rzeki Jałpuch zostawując Bolgrad i Tobak po stronie mołdawskiéj, a zakreślając na rzecz Rosyi miasteczko Komrat z obwodem 330 wiorst kwadratowych po prawym brzegu téjże rzeki. Wyspa wężowa i ujścia Dunaju należeć mają do Turcyi. Komisarze graniczni dopełnią odgraniczenia jak najspieśniéj zawsze przed 30 marca, jako w rocznicę zawartego traktatu i w tymże dniu nastąpi ewakuacya Księstw Naddunajskich i flota angielska opuści morze Czarne. Dodatkowa wtedy konwencya do traktatu uświęci przyznane dzisiaj prawa dla Rosyi, Turcyi i Mołdawii. Zdaje się więc, że już wszystko na wschodzie skończono, wyjąwszy organizacyi Księstw Naddunajskich. Będzie to kiedyś kwestya szeroko rozpisywana po dziennikach, gdy innéj ważniejszej zabraknie, gdy spór prusko-helwecki zostanie załatwiony, gdy o Neapolitańskiej tak będzie głośno jak dzisiaj. Od strony tylko Hiszpanii spodziewać się możemy i to dość rychło przewidywanych wcześnie nowin, a gdyby te nas omyliły, wypadnie naostatku zwrócić się ku Chinom, dokąd cywilizacya europejska wkracza trochę po brutalsku, przez wyłomy, nie już w owym murze co słabo ich granic strzeże, ale w samychże budowach rządowych jednego z najpierwszych miast niebieskiego państwa, jakiem jest Kanton.

Tak tedy uspokojeni, kto wie jak na długo, wziąwszy rozbrat z wojną, zabieramy się do używania roskoszy jakie nam gotują sztuki piękne, których wystawa w pałacu industryi ostatecznie otwartą będzie 15 czerwca, poprzedzona wystawą rolniczą od 1 do 10 t. m., 12 będą próby i doświadczenia machin tak w pałacu samym jak i we wsi Villiers pod Paryżem, przedaż bydląt z licytacyj i opróżnienie sali albo raczej jéj przybranie w trawniki i kwiaty, kiedy jej galerye górne ustroją się w tysiączne malowidła i rzeźby. Gospodarze nasi chcący mieć udział na wystawie rolniczej, niech raczą pamiętać, że termin przedstawienia ich żądań, jest 25 kwietnia, a bydlęta, machiny i produkta przezierane, klasyfikowane będą w Paryżu od 18 do 26 maja, a od przysięgłych oceniane w przeciągu czterech dni następnych.

Myślano, że po zmuszeniu do opłaty od wejścia na bursę, stanie się ona pustkowiem i że rzadko kto tam do niej się zabłąka. Tymczasem natłok dziś jest ten sam jak był przed nowym rokiem, i miasto pewnie zarobi przeszło półtora miliona rocznie. Czego to dowodzi? że żadne prawo nie zapobieży złemu kiedy ono wnętrze dusz osiadło, a potem, że fiskalność coraz bardziej, może i z istotnych potrzeb, dla niedostatku, niewiedzieć zresztą dla czego, zmniejsza horyzont swobodnych używań naszych. Dawniej psy wolno chodziły, dziś kazano nam płacić od nich podatek i ten gdy przyniósł 5 milionów, wybornie! zawołali panowie merowie po gminach, to prawie tyle ile obowiązani jesteśmy płacić procentu od długów naszych. Takie próby w końcu doprowadzą, że i woda i powietrze oszacowane zostaną. Czemuż nie? kiedy chciano proponować aby od wejścia do lasku bolońskiego, była pobierana opłata. Jeżeli ekonomia polityczna ma nam tylko takie zdobycze przynieść w darze, to przyznam się, że jéj nauka wcale dobra powszechnego nie ma na celu. — Wolę każde najdrobniejsze odkrycie, dające łatwiejszą możność zaradzenia codziennym potrzebom naszym, zmniejszające pracę lub cenę pokarmu, jak np. ową piekarnię automatyczną Bordana w Broklyn na przedmieściu Nowego-Yorku, w której codziennie upiec można chleba z 500 beczułek mąki, ważącej każda 196 funtów, wtenczas kiedy 300 piekarzy miejskich ledwo po 20 beczułek w tydzień wypieka. Co za oszczędność opału, czasu i pracy ludzkiej, bo 50 ludzi przy owej piekarni wyręcza 1200 dotąd pracujących. Czyż podobny wynalazek nie zniżyłby ceny chleba np. w Paryżu gdzie ludność tyle go potrzebuje, a z każdym dniem wzrasta w stosunku progresyjnym, bo od 1851 po roku 1856, powiększyła się o 305,354 w Departamencie Sekwany.

Zszedłszy do ekonomii politycznej, zapomniałem dokończyć o bursie postrzeżeniem sprawdzonem przez jéj ajentów, że w istocie ludność kulisy zmniejszoną została, a zwłaszcza trudniącéj się sprzedażą papierów wartości niżéj sto fran., która wygnana z samej świątyni pod jéj kolumnami i na schodach do niéj prowadzących miała swe siedlisko. Co to tam za interesa odbywały się, jakie szalbierstwa z jednéj, jaka głupota z drugiéj strony zawierały z sobą umowy. Wczoraj np. był proces taki: niejaki Noyon jeszcze w listopadzie 1855 bankrut uwierzył, że wynalazł machinę do wydobywania kamieni i kopalni, w których okolice Paryża obfitują — że imie jego było styrane, używa jakiegoś chłopaka Neveu, i tworzy *Kompanię jeneralną kopalń kamieni* F. Neveu i spółki z kapitałem 2 milionów na akcye 5 frankowe, mające przynosić 6% procentu i 75% w zyskach. Trzeba się było gdzieś osadzić, położono tedy w Montmartre na górach pod Paryżem. Ani Noyon ani Neveu złamanego szeląga nie mieli — udają się tedy do Rameau i Tournade tak zwanych kurtierów owéj kulisy schodowéj, ci awansują parę tysięcy franków na druki akcyj, prospekta, na najem bióra i biorą w zamian 15,000 akcyj téj kompanii — sprzedali je za co bądź byle coś zyskać, a z rachunku ogólnego okazało się, że za 100,000 akcyj puszczonych w obieg wartości nominalnéj 500,000 fr. owi szachraje nieotrzymali więcéj nad 11,655, i 45 cent. przedając akcye po różnéj cenie; w końcu przyszło do tego, że dawali po 50 i po 6 centimów, trochę więcéj jak się płaciła bułeczka chleba. I nikomu nieprzyszło na myśl zajrzeć w statuta, obaczyć czy istotnie są nabyte kopalnie, czy owa machina pracuje na niego.

D. 13 b. m. będzie pogrzeb zamordowanego arcybiskupa, a nazajutrz przejednanie kościoła czyli nowe jego poświęcenie. Pomiędzy wielą kandydatami do stolicy arcybiskupiéj, zdaje się, iż X. Morlot arcybiskup Tours ma najwięcéj zdań za sobą i niezawodnie ją otrzyma, jeśli tylko zechce opuścić dzisiaj dzierżoną.

Przegląd kolonialny w opisie Taiti wspomina zaszczytnie p. Adama Kulczyckiego urzędnika dróg i mostów, który obliczył wysokość wszystkich gór tego kraju znanych pod nazwiskiem Wohena, Aorai, Pitohiti, Diadem i Fatahua.

Sprawa *Univera* dla słabości adwokata Dufaure odłożona do soboty.

Dziś w Odeonie dają *la Reclame*. W cyrku gotuje się przedstawienie obrazów historycznych sztuki pod tyt.: *l'Amiral Byng ou Port Mahon et Portsmouth* przez Pawła Foucher.

Sanguinetti dyrektor teatru genueńskiego zawarł dwóletnią umowę z pan. Ludwiką Leśniewską znaną w Wiedniu i liczoną do lepszych artystek. Architekt włoski Meduna miał być powołanym do Wiednia aby tam nakreślił i wykonał plan teatru na wzór della Fenice w Wenecyi, którego był autorem.

W 1856 r. zginęło okrętów francuskich na morzach i oceanach 443 z tych 85 w dalekich podróżach a 358 pływających po brzegach lub w niewielkiéj od nich odległości.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 29 grudnia r. z. raczył sekretarzowi Namiestnictwa przy rządzie krajowym Janowi Schilderowi, uznając najłaskawiej wieloletnią jego i chwaloną służbę, udzielić tytuł c. k. radcy z uwolnieniem od taksy.

C. k. Namiestnictwo lwowskie przesłało tutaj zebrane za pośrednictwem lwowskiego magistratu, tudzież urzędów powiatowych kolomyjskiego, złoczowskiego, stryjskiego, stanisławowskiego i czortkowskiego w celu wsparcia dotkniętych powodzią mieszkańców powiatu rozwadowskiego, w ilości 222 złr. 15¼ kr. jako też ze strony konsystorza tarnowskiego 3 złr. 40 kr. na tenże cel przeznaczone, co z wyrazem podziękowania w imieniu nieszczęśliwych z tem dodatkiem do publicznéj podaje się wiadomości, iż powyższe składki odpowiednio celowi użytemi już zostały.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków 23 grudnia 1856 r.

Wiedeń 11 stycznia. O pobycie N. Państwa w Lombardyi donosi depesza z Werony z d. 9go b. m. Wczoraj 8go J. C. K. Ap. Mość poświęcił ranek na zwiedzenie niektórych biór i zakładów. O godz. 1éj ukazał się ze świetnym orszakiem na wielkim placu ćwiczeń przed Nową Bramą, gdzie cała załoga wystąpiła w paradzie. N. Pani raczywszy zwiedzić niektóre zakłady naukowe żeńskie, przyglądała się ruchom wojska z otwartego powozu. Po defiladzie wojsko odbyło różne obroty w ogniu, a o godz. 3éj N. Państwo opuścili plac. O godz. 3½ Cesarz Jmć udzielał posłuchań prywatnych, wieczorem zaś znajdowali się oboje N. Państwo w teatrze. Za ukazaniem się w loży dworskiej, publiczność nader licznie zgromadzona powitała Ich okrzykiem, co również powtórzyło się przy odejściu N. Państwa.

Druga depesza z Werony z d. 10go brzmi: Wczoraj przed południem raczył J. C. K. Ap. Mość zwiedzić różne zakłady wojskowe. O godz. 1éj wśród niezmiernego natłoku widzów odbyła się zawaba ludu zwana *Il Baccanale dei Gnocchi*. J. C. K. Ap. Mość raczył temu pochodowi przypatrywać się naprzód z balkonu pałacu Portalupi, a potem z umyślnéj bogato przystrojonéj trybuny obok kościoła ś. Zenona, przy czem witano N. Pana serdecznemi okrzykami.

Depesza z Medyolanu z d. 9 donosi: Program uroczystości ogłoszony został. Ich C. K. Mcie odprawią wjazd swój 15go przez bramę tryumfalną przed rogatką wschodnią *(porta orientale)*. Wieczorem bramy miejskie i ratusz będą oświetlone. N. Państwo odwiedzą teatr *Scala*. D. 18go wieczór odbędzie się *Corso* po placach i ulicach oświetlonych. Dnia 21go bal w teatrze *Scala*. N. Pani otrzyma w darze album artystyczne. Rada gminna przeznaczyła na rozmaite zakłady miłosierne 50,700 lirów.

Według depeszy z Padwy, 41 więźniów skazanych do robót przymusowych otrzymało w drodze łaski uwolnienie od reszty kary, a trzej do połowy, 9 do trzeciej części mieli karę zwolnioną.

N. Pan zostawił przed odjazdem swoim z Wenecyi znów 6000 lirów dla ubogich w mieście, a N. Pani obdarzyła znacznemi kwotami tameczne zakłady dobroczynne.

Kor. Austr. prostuje podaną dawniéj przez siebie z *Gazety Tryestkiéj* wiadomość o przygotowaniach na przyjęcie N. Państwa w Mydyolanie, iż koszta budowy pawilonu przeznaczonego dla N. Państwa nie wynoszą bynajmniéj jak pisano parę milionów, lecz że dotąd nie są oznaczone, a w żadnym razie nie dojdą 150,000 lirów; powozy zaś galowe nie są sprawione kosztem miasta Medyolanu, lecz kosztem skarbu cesarskiego.

— *Bote f. Tirol* donosi, że JCW. Arcyks. Leopold zawiadomił burmistrza w Bozen, iż ś. p. matka jego przeznaczyła za życia swego na zakład żeński wychowania „Elisabethinum“ 20,000 złr. a na zakład takiż męski „Rainerum“ 5000 złr.; przeto Arcyksiążę za porozumieniem się z braćmi swymi summy te wypłaci. W innem piśmie do burmistrza przeznacza Arcyks. Leopold. 2000 złr. na ochronki.

— *Kor. Austr.* zaprzecza podanéj przez *Cor. ital.* wiadomości, a którą inne dzienniki potwierdziły, iż depesze telegraficzne w królestwie Lombardzko Weneckiem mają być odtąd po niemiecku tylko redagowane. Wiadomość ta jest zupełnie mylna i bezzasadna.

— *Frank. P. Ztg.* donosi, że JCW. Arcyks. Józef bawiący w Schaumburg w odwiedziny, zachorował na zapalenie płuc i w niebezpiecznym znajdował się stanie, lecz od dni kilku znacznie się ma lepiéj i jest na drodze powrotu do zdrowia.

— *Presse* utrzymuje, że dyrekcya kolei północnéj Cesarza Ferdynanda otrzymała od Rządu uwolnienie od płacenia procentów od kapitału mającego się wnosić ratami za nabycie kolei galicyjskiéj od Oświęcima do Dembicy, a to na ciąg 21 miesięcy, to jest od 1 lipca 1856 do 1 kwietnia 1858 roku. Akt do tego odnoszący się oczekuje teraz podpisu JCMci.

— W ciągu r. 1856 około 50 mil nowo wybudowanych kolei w Austryi oddano na użytek publiczny; jako to: 23 lutego z Krakowa do Dembicy 15 mil, 1 marca z Dziedzic do Oświecima 3 mile i z Oświecima do Trzebini 3½ mil, razem więc kolei galicyjskiéj mil 21½; 1 lipca z Berna do Rosic 3 mile; 30 lipca z Kralupa do Kładna 3½ mil; 11 sierpnia z Raby do N. Szöny 5⅜ mil; 1 listopapa z Orawicy do Basiaszu w Banacie 8 mil; 20 listopada z Lublany do Adelsbergu 8¾ mil.

— **Pułkownik Manteuffel powróciwszy z Lombardyi,** dokąd był jeździł dla widzenia się z N. Panem, miał naradę z posłem pruskim hr. Arnimem a potem z hr. Buolem. Tak cel jako i rezultat jego podróży jest nieznany, domyślają się tylko, że pierwszy tyczył się sprawy neufchatelskiéj. Hr. Buol, zdaje się iż czekał tylko na powrót tego wysłannika pruskiego aby się udać do Włoch do N. Pana, dokąd go już wyprzedzili Ministrowie Spraw Wewnętrznych i Skarbu. Hr. Buol bierze z sobą do Medyolana radzcę nadwornego bar. Meysenbuga i obu swoich sekretarzy bar. Wernera młodszego i bar. Buola, i dziś wyjechał. Pobyt Ministrów w rezydencyi cesarskiéj we Włoszech ma trwać dwa tygodnie.

Niemcy.

W jednym z listów berlińskich do *Posen. Ztg* czytamy: Rząd nasz tem mniéj ma powodów do cofnięcia poczynionych kroków (wojennych przeciw Szwajcaryi), iż lubo nie u rządów południowo-zachodnich w Rzeszy, to przynajmniej u części mieszkańców ich udało się ajentom republikańskim a na ich czele p. Furrerowi odnowić dawne skłonności i obudzić niechęć ku Prusom. Niemożność opuszczenia kraju, wśród takich okoliczności była powodem dla którego jeden z książąt blisko z domem królewskim spokrewniony (W. Ks. Badeński) nie znajdował się na obchodzie 50-letnim (Księcia Pruskiego), czegoby nie zaniechał uczynić w innym razie. W bliskim z tem związku zostaje to, że jenerał badeński Porbeck w nadzwyczajnej tu misyi bawiący, wezwany telegrafem; spiesznie wyjechał do Karlsruhe. Szczególnie w Wirtembergu udało się owym ajentom obudzić dawne sympatye; bardzo dotąd słabo wyjaśnione jest dla czego i w jakim stosunku książe koburgski, którego kraj bynajmniej nie graniczy z Szwajcaryą wziął sprawę jéj na siebie i jak słychać naradzał się w myśl Anglii z p. Furrerem; mówią o tem różnie.

Gothaische Ztg z d. 7go tak mówi o téj naradzie z Furrerem „Do JWści Księcia, którego sposób myślenia dozwala wnosić, iżby pragnął zapobiedz wojnie z bliska obchodzącéj Niemcy, a niemającéj odpowiedniego celu udał się reprezentant zwykły Szwajcaryi, skoro inne zamiary pośrednicze zdawały się spełznąć na niczem, i objawił mu życzenie spróbowania kroków pojednawczych. Ponieważ pośrednictwo było niepodobnem, Książe Imć oświadczył, iż przynajmniej rady swéj nie odmówi i dla tego bawiąc w Karlsruhe przyjął p. Furrera radcę związkowego i radził w ogóle Szwajcaryi, o czem zapewnić możemy, aby na wiadome zapytanie Prus odpowiedziała dobrowolnym aktem jako władza zwierzchnicza z uwzględnieniem szczególnych stosunków Neufchatelu, aby doniosła o *abolicyi* do Berlina przez jeden z rządów zaprzyjaźnionych i wyraziła tam życzenie swoje, iż chce wejść w układy o uporządkowania politycznéj sprawy Neufchatelu. „Wyznajemy, że trudno ciemniejszych użyć określeń, jak *Gazeta gotajska*. Zdaje się, iż owym aktem zwierzchniczym jest amnestya, nazwana tutaj abolicyą.

Niechęć ku Prusom, głównie zaś obawa wojny i przechód wojsk pruskich przez południowe Niemcy w saméj rzeczy widoczne są na południu, lecz dzienniki półurzędowe badeńskie, bawarskie i wirtemberskie przypisują te oznaki widoczne podżeganiom rewolucyjnym i zabiegom demokratów, a nie mają na to względu, że właśnie rękodzielnicy, właściciele winnic i t. p. obawiający się upadku swego przemysłu podają petycye zbiorowe do rządów o nieprzepuszczanie wojsk pruskich.

Szwajcarya.

Dziennik frankfurcki *Deutschland* podaje następujące ciekawe szczegóły tyczące się misyi jenerała Dufoura do Paryża. Szczegóły te byłyby rozstrzygające w sprawie neufchatelskiéj, jeźli tylko są prawdziwe. Piszą bowiem do tego dziennika z Berna:

„Wiadomy jest powód wysłania Dufoura do Paryża. Cesarz Francuzów pisał był własnoręcznie do tego jenerała szwajcarskiego, donosząc mu o niebezpieczeństwie zagrażającem Szwajcaryi ze strony Prus, jeżeli takowa upierać się będzie przy swojem, a zarazem ofiarował swoje usługi w celu załatwienia sporu, prosząc jenerała, aby go w tych zamysłach wspierał. Dufour pokazał ten list Radzie Związkowéj, a ta zleciła jenerałowi misyę do Paryża, w celu ustnéj odpowiedzi na przedstawienie cesarskie. Dufour trzymając się swoich poleceń, starał się wszelkiemi sposobami odwieść Cesarza od wymagania, aby poprzednio wypuszczono więźniów na wolność, a to ze względu, iż takowe żądanie naraża niezawisłość Szwajcaryi. Cesarz upierał się przy swojem, kładąc to za główny warunek do układów z Prusami, zapewniając od siebie, że skoro Szwajcarya więźniów wypuści, tu choćby król praw swoich zrzec się niechciał i gotował się do napadu na Szwajcaryę, Francya obroni ją orężem. Dufour pragnął otrzymać coś na piśmie, z czemby się mógł stawić przed Radą i propozycyom cesarskim zjednać przychylność. Wtedy cesarz polecił hr. Walewskiemu wygotować stósowną notę. Notę taką wręczono Dufourowi: żądała ona wypuszczenia więźniów, za co rząd cesarski ofiaruje swoje usługi (*bons offices*) aby wyjednać u króla Pruskiego zrzeczenie się jego roszczeń do Neufchatelu. Dufour uważał, że propozycya ta cesarska nie obowięzuje bynajmniéj jeszcze Francyi, i miał tyle śmiałości, iż wręcz to cesarzowi powiedział. Ludwik Napoleon położył notę na stole, wziął za pióro i rzekł do Dufoura: „Dyktuj Pan, jak chcesz aby było“. Dufour zażądał, aby tam gdzie jest mowa o wypuszczeniu więźniów dodane były wyrazy: „*usant de ses droits de souveraintè*“ (tj. z własnéj woli jako państwo niepodległe, nie zaś uznając zwierzchnictwo Prus nad Neufchatelem wypuszcza więźniów). Cesarz napisał jak chciał Dufour. Ten zauważał daléj, iż wyrazy „*bons offices* są niedostateczne i chciał je zastąpić przez „*tous ses efforts*“ tj. wszystkiemi siłami cesarz starać się będzie, aby nakłonić króla do zrzeczenia się. Dufour dyktował, cesarz pisał. Zmiany te zapisane własną ręką cesarza na nocie hr. Walewskiego znajdują się w aktach, które Rada Związkowa udzieliła komisyom Zgromadzenia Związkowego, albowiem nota nie przeszła już więcéj przez ręce ministra spraw zagranicznych, lecz ją cesarz oddał wprost z poprawkami jenerałowi Dufour, który ją przywiózł z sobą do Berna“.

Francya.

Monitor z d. 7 na czele swéj części nieurzędowéj następujące zamieszcza sprawozdanie o odbytych konferencyach:

„Reprezentanci dworów które zgromadzone były na kongresie paryskim, zebrawszy się dziś na konferencyę w hotelu ministeryum spraw zagranicznych, podpisali protokół kładący kres trudnościom jakie napotykało wykonanie traktatu z 30go marca.

„Wiadomo że miejscowość niedozwoliła komisyi rozgraniczającéj porozumieć się względem wszystkich punktów linii, mającéj stanowić granicę pomiędzy Turcyą europejską i Rosyą; należało prócz tego oznaczyć los wyspy Wężowéj o któréj traktat całkiem zamilczał; nakoniec ściśle zastósowanie art. 21 w przyłączeniu Delty Dunaju do Mołdawii, usuwało z pod bezpośredniego zwierzchnictwa Turcyi terytoryum, które niegdyś zależało wprost od W. Porty.

„Pragnąc w duchu postanowień kongresu zagodzić wszelkie interesa, uchwaliła konferencya jednomyślnie, że granica pójdzie wzdłuż wału Trajana aż do rzeki Jałpuch zostawiając Bołgrad i Tobak w posiadaniu Mołdawii i że Rosya otrzyma na prawym brzegu téj rzeki miasto Komrat z terytoryum, wynoszącem około 330 wierst kwadratowych.

„Wyspa Wężowa uważaną jest jako przyległość należąca do ujść Dunaju i zgodzono się, iż los tychże dzielić będzie.

„Konferencya uznała, że zamiarem kongresu jest przywrócenie na mocy artykułu 12, do dawniejszego stanu terytoryów położonych na zachód od nowego odgraniczenia, i chcąc się zastósować do przewidzeń układających się o pokój, uchwaliła, że terytorya będą przyłączone do Mołdawii z wyjątkiem Delty Dunaju, która znowu wprost należeć będzie do Turcyi.

„Postanowiono prócz tego, że najdaléj do 30 marca r. b. odgraniczenie ukończonem zostanie i że w tymże czasie wojska austryackie i eskadra angielska opuszczą Księstwa Naddunajskie i wody tureckie.

„Komisya Księstw, któréj członkowie znajdują sie już w Konstantynopolu, będzie więc mogła przenieść się w owéj epoce do tych prowincyj i dopełnić po-

wierzonéj sobie misyi. Jak tylko komisya ta prace swe ukończy, zda ona z nich sprawę konferencyi mającéj się zebrać w Paryżu według brzmienia art. 25 traktatu dla zatwierdzenia konwencyą ostatecznego porozumienia się pomiędzy stronami kontraktującemi względem organizacyi Księstw“.

— Kapituła metropolitalna paryska zgodziła się na odbytéj w d. 7 b. m. naradzie względem epoki pogrzebu arcybiskupa i nowego uroczystego poświęcenia kościoła Saint-Etienne du Mont. Pogrzeb odbędzie się 10 b. m., poświęcenie zaś w poniedziałek dnia 12go. Ciało przewielebnego arcykapłana złożone będzie w grobach arcybiskupów paryskich.

Co do ceremonii poświęcenia kościoła Saint-Etienne kapituła następującą ogłosiła uchwałę:

„Stósownie do przepisów wydanych uchwałą kapituły metropolitalnéj paryskiéj po opróżnieniu stolicy arcybiskupiéj w d. 5 b. m., uroczyste poświęcenie kościoła Saint-Etienne du Mont, zamkniętego według prawideł kanonicznych w skutku świętokradzkiego zamachu, nastąpi w d. 12 b. m. o godz. 10 z rana.

„O godz. $9^{1}/_{2}$ kapituła metropolitalna pod przewodnictwem archidyakona Śtéj Genowefy w pośród proboszczów dyecezyi, przełożonych, dyrektorów i kleryków seminaryum dyecezalnego wyjdzie z kościoła Śtéj Genowefy i uda się w milczeniu do kościoła Saint-Etienne.

„Za przybyciem duchowieństwa przed wielkie drzwi kościoła ceremonia rozpocznie się natychmiast i odbędzie się według obrządku przepisanego przez pontyfikał rzymski.

„Po mszy przepisanéj na oktawę Trzech Królów odmówione zostaną modlitwy z pontyfikału zastósowane do powtórnego poświęcenia kościoła:

„Następnie kapituła odprowadzoną zostanie do drzwi kościoła przez proboszcza i duchowieństwo parafii Saint-Etienne.

„Dzwon kościoła Notre-Dame obwieści rozpoczęcie ceremonii o godz. $9^{3}/_{4}$. Dzwony kościoła Saint-Etienne odezwą się dopiero w chwili gdy ceremonia poświęcenia zostanie ukończoną i kiedy msza będzie się miała rozpocząć.

Włochy.

Gazecie Kolońskiej nadesłano z Brukseli spis 44 osób ułaskawionych świeżo w Neapolu, a których nazwiska nie były ogłoszone. Z téj liczby ułaskawieni zupełnie: Ludwik i Filip Castrucci, obaj skazani na 22 lat więzienia w kajdanach; Anioł Joca 20 lat kajdan, później zniżona kara do lat 10; Rafał Aliberti 25 lat kajdan; Erazm Alvieri 20 lat kajdan, zniżone dawniej już do 2 lat zamknięcia w klasztorze; Jan da Grazia 25 lat, później do lat 13 w kajdanach; Franc. Mauro 25 lat, zniżone do 10 lat; Loreto Frangi 22 lat kajdan; Jan Gallotti 20 lat kajdan, potem do 10 lat więzienia; Salwator Gallotti 13 lat kajdan, potem 10 lat więzienia; Ludwik Slicco 30 lat kajdan; Mateusz Sica Alfieri 7 lat kajdan, potem 4 lat więzienia; Dominik Celestyn Sabatella 19 lat potem 13 kajdan; Paskal Santomauro na 25, potem na 19 lat kajdan; Karol Gajano na 8 lat kajdan, potem 4 lat więz. Józef Fazzalari 25 lat kajdan; Ant. Klemens Asciutti 25 lat kajdan; Ant. Memoli 19 lat kajdan; Andrzej Costantini 19, potem 7 lat kajdan; Karol de Donato 7 lat kajdan, potem 7 lat więzienia; Józef Bozze 24, potem 12, a wreszcie 9 lat kajdan; Paweł de Camillis 25 lat kajdan; Józef d'Onofrio 25 lat kajdan; Emanul Giordano 25, potem 12 lat kajdan; (w tem miejscu opuszczone jest jedno nazwisko niewiadome korespondentowi); Juliusz Medaglia 25, potem 19 lat kajdan. Częściowe ułaskawienia powiększéj części o dwie trzecie czasu kary: Józef Malarazzo, Pompejusz de Angelis, X. Jan Antoni da Pratola, Hermenegild de Battista, Dominik Lici, X. Franc. Coronati, X. Dr Ludwik Corricelli, Jan Carruso, Paskal Buonomo, Paskal Valerio, Józef Idzi Esposito, Kajetan Melito, Rafał Caccaviello, Michał Siniscalchi, Cezar de Bonis, Dominik Antoni Bronzo, Anioł Cavallo, Andrzej Antoni d'Angelo. Dwóm z pośród ułaskawionych kazano opuścić na zawsze kraje neapolitańskie. Od czasu wyjazdu posłów zachodnich ułaskawił król całkowicie lub częściowo, licząc w to akta łaski w październiku r. z. wydane, 85 osób skazanych za polityczne przestępstwa.

Nord donosi również o ułaskawieniu teraz 50 osób, których lista załączoną została do okólnika wydanego do państw zagranicznych jako dowód, iż król mimo zaburzeń w Sycylii i zamachu na życie swoje nie zmienia bynajmniej swojego postępowania.

Rosya.

Według depesy telegraficznéj przez Królewiec nadeszłéj, Wielki Książe Konstanty opuścił 6go t. m. Petersburg udając się przez Kowno i Królewiec do Hanoweru, gdzie wraz z żoną swoją kilka tygodni ma zabawić; następnie pojedzie Wielki Książe do Nizzy i ma pozostać miesiąc lub dłużéj przy Cesarzowéj matce. Wielki Książe odbywa tę podróż pod przybranem nazwiskiem admirała Romanowa.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy w ostatnim przeglądzie, iż ogłoszone zostały urzędowo mianowania arcybiskupa warszawskiego i dwóch biskupów w Królestwie Polskiem; dzisiaj podajemy osnowę tychże nominacyj, które, jakkolwiek w innéj formie są napisane jak podana dawniéj nominacya księdza biskupa Wacława Żylińskiego na arcybiskupa mochilewskiego (patrz *Czas* z 4 grudnia r. z.) nie zawierają jednakże żadnéj wzmianki o potwierdzeniu papieskiem. Mianowania te brzmią:

„Wypis z protokułu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożéj łaski my Aleksander II Cesarz i samowładzca wszech Rosyi król polski.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, Mianujemy niniejszem Jmć Xiędza Antoniego Fijałkowskiego, biskupa Hermopolitańskiego; suffragana i proboszcza katedry płockiéj, oraz administratora archi-dyecezyi warszawskiéj, arcybiskupem rzeczonéj archidyecezyi.

Wykonanie niniejszego ukazu poleca się Namiestnikowi Królestwa. Dan w Carskiem Siele, dnia 11 listopada 1856 r. *Aleksander.*

Minister Sekretarz Stanu J. Tymowski.

Wypis z Protokułu i t. d. (jak wyżéj).

Mianujemy niniejszem Jmc Xiędza Michała Marszewskiego, Prałata, Scholastyka Katedralnego, Administratora dyecezyi Kujawsko-Kaliskiéj, Biskupem tejże Dyecezyi.

Wykonanie i t. d. (jak wyżej).

Wypis z Protokułu jak wyżéj).

Mianujemy niniejszem Jmć Xiędza Benijamina Szymańskiego, Prowincyała Zakonu Kapucynów i Komisarza Jeneralnego tegoż Zakonu w Królestwie, Biskupem dyecezyi Podlaskiéj.

Wykonanie niniejszego. i t. d.“

W tejże *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz zaliczyć raczył do orderu śtéj Anny kl. IIéj, X. Macieja Wołonczewskiego, rzymsko-katolickiego Biskupa dyecezyi telszewskiéj; X. Adama Wojtkiewicza, rzymsko-katolickiego Biskupa dyecezyi mińskiéj, oraz X. Ferdynanda Kahn, rzymsko-katolickiego Biskupa dyecezyi tyraspolskiéj; zaś do orderu śtéj Anny kl. III, X. Benedykta Oczepowskiego, Prałata, Oficyała konsystorza rzymsko-katolickiego mińskiego.“

Chiny.

— *Times* donosi, że w czasie starcia się Chińczyków z Anglikami i bombardowania Kantonu o mało Chińczycy nie uwikłali się w walkę z Amerykanami. Albowiem w czasie boju dano ognia z jednéj warowni chińskiéj do amerykańskiego parowca pocztowego „Cum-Fa“, na którego pokładzie znajdował się francuski ajent dyplomatyczny hr. Courcy, członek konsulatu francuskiego znany uczonemu światu rodak nasz Kleczkowski od lat wielu w Chinach przebywający (który przesłał nam nawet parę korespondencyj z Chin), nadto Miranda, Sponer i wiele innych osób. Lecz wielkorządca chiński przysłał zaraz z przeproszeniem i uniewinnieniem się, amerykański zaś konsul Pecry dał przy téj sposobności wielkorządzcy do zrozumienia, że Amerykanie w ataku Anglików nie mają żadnego udziału.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W księgarni Zimermanna w Głogowie dawano nowy gazometer i naprawiano rury gazowe. Przy tej sposobności uszło nieco gazu, który jako lżejszy od powietrza trzymał się w górze. Wszlako czuć go było w sklepie. Dla tego p. Zimmermann mniemając że z rury gaz uchodzi wszedł na drabinę i był tak nieostrożny, że ze świecą opatrywać chciał rurę. Gaz zapaliwszy się nietylko pokaleczył ciężko księgarza i zrzucił go z drabiny, lecz wysadził okna i drzwi z zawias i wyrzucił je na ulicę i wiele książek poniszczył.

— Okręt pocztowy „New-York“ zatonął w drodze z Liwerpoolu do Nowego Jorku. Uratowano jednak wszystkich podróżnych, których liczba wynosiła około 300.

— Zeszłéj soboty powstał wieczór pożar w pałacu Monbijou, własności króla Pruskiego, gdzie mieszka obecnie landgraf Aleksy Heski. W pałacu tym jest bogaty zbiór dzieł sztuki, które w obawie szerzenia się ognia musiano z największym pośpiechem wynosić. Oprócz dachu, który zgorzał, uratowano resztę budynku, lecz mimo wszelkiéj ostrożności, nieobeszło się podobno bez licznych uszkodzeń zbiorów.

— Z okazyi udzielenia rosyjskiemu radzcy kolegialnemu L. orderu orła czerwonego 2ej klasy, zamieszcza pismo berlińskie „Berlin“ następujących słów kilka. Pan L. posiada ogromny, na prawdę rosyjski majątek, który mu pozwala zaspakajać najkosztowniejsze nawet namiętności. Ma on tylko wszakże jedną namiętność, ale tak w niej żyje cały, że nawet z jéj powodu mniej zważa na swoją powierzchowność: namiętnością tą jest gonienie za orderami, na które nieraz już w Berlinie zwracano uwagę. Bogactwa pana L. nastręczają mu środek prawie nieomylny do osiągnięcia gorących jego życzeń. Ile razy gdzie w jakim kraju wystawią na sprzedaż jaki kosztowny zbiór osobliwości, dzieł sztuki lub co podobnego, p. L. stara się natychmiast o nabycie takowego. Stawszy się właścicielem, śledzi zaraz jaki kraj, którego order nie błyszczy mu jeszcze na piersiach, ofiaruje przeto owemu rządowi zbiór swój w darze dla zbogacenia jakiej biblioteki, muzeum itp., i oczywiście że dostaje za to zazwyczaj spodziewane wynagrodzenie — order. Tym sposobem Rosyanin nasz posiada już jedenaście gwiazd i krzyżów. Wkońcu musimy tę nieoględność naszą tem usprawiedliwić, że sam p. L. z całą otwartością w pewnym hotelu berlińskim przy stole opowiadał o tej swojej zaciekłości orderowej i o środkach jej zaspokojenia.

TEATR. Literacka fabrykacya nowego rodzaju, przerabianie powieści na dramata i komedye jest może jedną z przyczyn niejakiego dzisiaj upadku sztuki dramatycznéj. Wyrobnicy literaccy biorą obcą a czasem swoją powieść, rozcinają tomy i rozdziały, część wyrzucają, resztę, zmieniwszy nadpisy i tytuły, zeszywają w sceny i akta, i oto z pod maszyny wychodzi nowa komedya lub dramat! Postępują oni z żywotną myślą ludzką jak z kawałkiem sukna lub materyi. Urobiwszy sobie jakby z gliny pewne formy na podobieństwo dramatycznych, wlewają w nie i tłoczą przemocą myśli które się urodziły i pojawiły w kształcie powieściowym, mniemając że w ten sposób powstaną żywe i piękne utwory. Tymczasem zasypują oni tylko teatra i literaturę bezkształtnemi i bezdusznemi wyrobami. Bo chociaż ten przemysł i fabrykacyę literacką wysoko wydoskonalili i szeroko przez nią zasłynęli: pani Birg-Pfeiffer w Niemczech, Aleksander Dumas et Comp. we Francyi, nie zdołają oni zmienić praw umysłu ludzkiego. W chwili tworzenia, myśl rodząc się, jawi się w odpowiedniéj sobie formie; a przerabiający i obciesujący kształt ten na zimno gdy minęła już chwila twórcza, zabija myśl a formę bezkształci. Jest to niezmienne i znane prawo inteligencyi ludzkiéj, z pod którego wyłamać się nie zdołają najzręczniejsi nawet wyrobnicy literaccy.

Dla tego zwykle przy przedstawieniu sztuki przerobionéj z powieści, nieukształceni nawet literacko widzowie, którzy jednak wprzód czytali powieść, dziwią się jak wiele ona straciła w formie dramatycznéj, i mówią że wygląda jak suknia źle przenicowana. A czyż przyczyną tego jest sama forma dramatyczna, forma najwyższa i najdzielniejsza, w jakiéj myśl ludzka ukazać się może?

Nie twierdzimy tu bynajmniéj aby tenże sam przedmiot z którego wysnuto powieść, nie miał służyć poecie za treść do dramatu. Owszem, twórczemu talentowi dramaturga każdy przedmiot, dziesięć razy już przez innych obrabiany, służyć może za materyał do dzieła; powstajemy tu tylko przeciw powyżéj wskazanemu przerabianiu powieści w dramata.

Takim wyrobem z fabryki Aleksandra Dumasa et comp. jest przedstawiony wczoraj na tutejszéj scenie polskiéj dramat „Królowa Małgorzata“ (w tłumaczeniu polskiem nazwano ten dramat i osobę, dla nieznanéj nam przyczyny, „Królowa Marquerita“). Jest to fabrykat przerobiony z innego fabrykatu: sztuka teatralna wyrobiona z jednego z owych gorączkowo-awanturniczych romansów Aleksandra Dumasa które taką klęskę zadały literaturze a nawet społeczności francuskiéj, nie dla tego, iżby były bez wszelkich zalet, lecz owszem że obok pociągających przymiotów, mają wielkie wady. We wszystkich jego powieściach i dramatach, wszelki przedmiot jest obrobiony zręcznie i zajmująco lecz płytko i powierzchownie; zawsze brak tam głębszego poglądu na rzeczy, brak szlachetności w fantastycznych, historyczności w dziejowych postaciach a we wszystkich brak prawdy; wszędzie ubieganie się za odmalowaniem ciemnéj a raczéj nikczemnéj strony ludzi i wypadków, a obok wszelkiego rodzaju wykrzykników za postępem i oświatą, w istocie rzeczy apoteoza dobrego bytu i materyalizmu! Historyczne plotki i anegdoty, dziejowe skandale: oto przedmiot w którym lubi brodzić wyobraźnia Dumasa, wyciągając bohaterów z kałuży lub kryminału. Katarzyna z Medyceuszów, a szczególniéj Regent, Dubois, Ludwik XV—to ulubieni jego bohaterowie. Aby szeregiem awantur, z podziwienia godną fantazyą stworzonych i zręcznie ułożonych, zająć, rozciekawić, rozgorączkować widzów, niedba ani o prawdę historyczną, ani o rysunek postaci, ani nawet o logiczność w charakterach i prawdopodobieństwo w wypadkach, traci z oka cel pisarza i zasady sztuki. Nie rozszerzamy się więcéj nad utworami owego awanturniczego okresu w literaturze francuskiéj, gdyż już kilka razy, może zanadto często, pisaliśmy o nich, powstając przeciwko wprowadzeniu tych utworów do naszéj literatury lub na naszą scenę.

Z takiéj to powieści, fabrycznym sposobem powyżéj wskazanym wyrobiony został dramat wczoraj przedstawiony. Aleksander Dumas przybrał w téj robocie za współpracownika, po prostu nożyczki. W istocie był to pomocnik bardzo stósowny do celu do jakiego autor dążył; gdyż daleko szybciéj można pociąć rozdziały powieści i ubrać ją za dramat, niżeli wysnuwać nowe pasma awantur.

Nic więc dziwnego że dramat w ten sposób powstały obok błyskotliwych zalet i efektowności cechujących dzieła Dumasa, obok zręczności w sceneryi i mechanizmie, któréj tak wprawnemu rzemieślnikowi literackiemu odmówić nie można, — ma podwójne wady: błędy powieści wyżéj wymienione pozostały, a przybyły nowe ze sposobu fabrykacyi. Porozrywana osnowa stała się ciemną i zamgloną; charaktery jeszcze bardziej niewyraźne, zmienne lub nieodgadnione; wypadki jeszcze mniej prawdopodobne; jedności działania żadnej; a całość, chociaż w nich odmalowane niektóre fakta historyczne, wydaje się snem, szeregiem gorączkowych marzeń i szybko przesuwających się fantastycznych obrazków, połaczonych z sobą tylko tożsamością ukazujących się osób.

Czyż należy dzisiaj dramata te, wygnane z teatrów francuskich i wywołane z własnego kraju, przyjmować na narodową scenę by kształciły publiczność polską? Czyż powtórzymy w teatrze niedorzeczność jaka kiedyś odbywała się w naszéj społeczności, gdyśmy brali za nauczycieli do dzieci włóczęgów francuzkich i wyrzutków paryskiego towarzystwa? Powstawaliśmy już parę razy przeciwko temu, między innymi w sprawozdaniu z przedstawienia „Wieży Piekielnej“ (La tour de Nesle) Dumasa; lecz, jak widzimy, powstawaliśmy dotąd napróżno. Nie sprzeciwiamy się bynajmniej wprowadzaniu do naszego teatru obcych utworów dramatycznych; owszem witamy z radością na naszéj scenie nietylko arcydzieła cudzoziemskich literatur, ale wszelkie dobre sztuki. Czyż utworów takich nieposiadają literatury francuska, niemiecka, angielska i inne? Czyż wszystkie już u nas grano? Czy też przeciwnie, skazani jesteśmy brać zawsze z zagranicy tylko wady, przyswajać sobie od cudzoziemców jedynie to co u nich jest chrome i złe, nawet wtenczas kiedy oni już się na takowych poznali i z pośród siebie wygnali!

Wczorajsze przedstawienie „Królowej Małgorzaty“ było staranne; ubiory świeże, a niektóre dosyć zastosowane do strojów owego wieku. Przy zasobach jednak tutejszego teatru pod względem osób i przyborów, dramat, w którym występują takie postacie historyczne jak Henryk IV i Katarzyna de Medicis, nie może być w zadawalniający sposób odegrany.

Zresztą cóż dziwnego, że charaktery osób mylnie lub niewyraźnie nakreślone przez samego autora, przekształcili jeszcze bardziej artyści. Przyjemnie nam jednak wyznać, że panny Radzyńska i Szynglarska, pp. Królikowski, Karsznicki i Sulikowski oddali swe role z wielką starannością.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z d. 12 stycznia Augsburg $106^{3}/_{4}$. — Hamburg $78^{5}/_{8}$. — Londyn złr. 10 $18^{1}/_{2}$ kr. Paryż $123^{3}/_{8}$ — Agio od złota 9. — Metaliki 5-procent. $82^{3}/_{8}$ — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $83^{15}/_{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $77^{1}/_{4}$. Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $71^{1}/_{2}$. Metaliki 4-procent. $64^{3}/_{4}$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 275. — dto z roku 1839 $129^{3}/_{8}$. — dto z r. 1854 4-proc. $107^{1}/_{4}$ — Akcye Bankowe 1024.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2390. — Akcye kredyto ruchomego 303.

Kurs krakowski z 12 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 405, pł. 403.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów 97, płacą 96. — Cwancygiery żąd. 108 — pł. 107. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 32, pł. złr. 8 kr. 25 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr 14 mk.— Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 kr. 46 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96^{1}/_{2}$, płac. $95^{1}/_{2}$ Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81^{1}/_{4}$, płacą $80^{1}/_{2}$. — Obligacye Indemnu z kupon. żądają 77, — płacą $76^{1}/_{2}$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $83^{1}/_{2}$, płacą 83.

Kurs wiedeński z 10 styczn. Metaliki $82^{3}/_{8}$. Nowa pożyczka 83. — Akcye Banku wiedeń. 1042. — Akcye kolei żelaznéj północ. $239^{1}/_{2}$. — Agio od złota $9^{1}/_{8}$, od srebra $5^{1}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 77. — Pożyczka ostatnia narodowa $83^{7}/_{8}$. Promessy galicyjskie 102.

Kurs warszawski z 9 stycznia — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 82 kop. 90, wartość kuponu rs. 1 kop. 10 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 43, wartość kuponu kop. $2^{5}/_{6}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 stycznia. Dziś odbył się obrzęd pogrzebowy arcybiskupa w kościele *Notre Dame.* — *Débats* utrzymują, że projekt pośredniczy w sprawie szwajcarskiéj wyszedł wspólnie od Francyi, Anglii i Austryi. Prusy nań przystały, Rada związkowa pod zastrzeżeniem potwierdzenia go przez Zgromadzenie związkowe, przyjęła go.

Paryż 11 stycznia. *La Presse* donosi: Sprawa neufchatelska uważaną być może jako zakończona spokojnie. Hr. Walewski minister spraw zagranicznych wydał notę, według któréj po uwolnieniu więźniów neufchatelskich, wszystkie usiłowania Francyi skierowane będą do uzyskania niepodległości Neufchatelu. — (p. wyżéj Szwajcaryą.)

Werona 11 stycznia. Wczoraj w sobotę raczył JCKAp.Mość przed południem przyjmować uszanowanie grona oficerów tutejszéj załogi, a potém zwiedzić kilka kościołów, zakładów i osobliwości miasta. O godz. 1éj odbyła się *tombola* w arenie rzymskiéj. Kiedy N. Pan ukazał się w umyślnie urządzonéj trybunie, można było naliczyć z jakie 50,000 osób obecnych, co przedstawiało widok nader wspaniały. Po téj zabawie N. Pan był na otwarciu wystawy płodów prowincyi Werony, a następnie raczył udzielić posłuchań prywatnych. Wieczorem plac Brà był uroczyście oświetlony, jak również teatr *filarmonico*, który doznał zaszczytu obecności cesarskiéj.

Sprawa neufchatelska nie posunęła się dotąd od chwili nadejścia wiadomości o pośrednictwie Francyi i od deklaracyi *Kor. Prusktéj*, iż po wypuszczeniu więźniów Prusy gotowe będą układać się. Rzecz się odwlekła dni kilka, bo Zgromadzenie związkowe w Bernie musi poprzednio propozycyę francuską przyjąć, zanim takowa może być użytą do traktowania z Berlinem. Korespondent nasz berliński jest zdania, że zapewne termin mobilizacyi wojska pruskiego naznaczony na 15go, będzie z tego powodu jeszcze odroczony.

Sąd na więźniów neufchatelskich naznaczony jest jak wiadomo na 19 t. m. Jeżeli układy się rozpoczną, sprawa oskarżonych nie zostanie wniesioną; gdyby zaś rozkaz mobilizacyi pruskiéj wszedł 15go w wykonanie, odpowiedzą nań w Neufchatelu sądem na więźniów. *Bern. Ztg* pisze też: „Jeśli dyplomacya myśli na prawdę o układach, niech się spieszy.“

Z Turcyi nie nadeszły żadne ważniejsze doniesienia. Komisya europejska urządzająca wolność żeglugi na Dunaju, prowadzi daléj swe czynności w Gałaczu. Austryaccy oficerowie inżynieryi ukończyli już trygonometryczny rozmiar Mołdawii i wytknęli jéj mappę, jak donosi korespondent z Jass do *Gazety Augsburgskiéj*, zostaje im tylko do rozmiaru przestrzeń 140 mil kwadratowych, któréj kartę na na przyszłą wiosnę zdiąć mają.

Wiadomości z Bombaju do 17go grudnia sięgające, niezawierają żadnych doniesień o działaniach wojennych Anglików w zatoce perskiéj. Marsz oddziału wojsk angielskich, który pod dowództwem brygadyera Chambertayne ruszył lądem ku granicom Afganistanu, spowodowany został przez tameczne powstanie.

Urzędowe raporta z Chin i depesze od admirała Seymoura z Kantonu donoszą o tamecznych wypadkach do 15 listopada. Według nich bombardowanie Kantonu było wówczas chwilowo wstrzymane i znów toczyły się układy między władzami angielskiemi a wielkorządzcą chińskim Yeh. Spór jest ciągle nie rozstrzygnięty. Anglia i Francya wzmacniają swoje siły i eskadry na wodach chińskich.

Przyjechali od 11 do 12 stycznia.

HOTEL POLLERA. Kunzelmann Józef, Offner Karol, Huter Karol ze Lwowa. Filitz Henryk, Schulze Gustaw Adolf, Schulze Fryderyk August z Prus. Wroński Karol, Niewiewski Cypryan z familią z Galicyi. Büscher Jan Jakób z Wrocławia. Krasucki Józef z Bolęcina. Morawski Adam z Tarnowa. Królikowski Kazimierz z Polski. Szymanowski Maurycy z Baranowa. Horoch Tytus ze Skotnik. Legond Chrystyan, Haequin Juliusz z Rosyi.

Wyjechali: Horodyński Bogusław do Zbydniowa. Kaczkowski Karol do Tarnowa. Wellroff Berthardt do Wiednia. Heinrich Józef do Pragi. Rieger Edward do Tarnowa. Detkens Eugieniusz do Wrocławia. Hr. Mniszek Zygmunt do Dembicy. Bogusz Aleksander do Tarnowa. Büscher Jan Jakób do Wrocławia. Haequin Juliusz, Legond Chrystyan do Paryża. Niewiewski Cypryan do Polski. Horoch Tytus do Skotnik. Krasucki Józef do Bolęctna. Wroński Karol do Morawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Szabo c. k. jen.-major z Wiednia. Mikołaj x. Tcharban wł. dóbr ze Lwowa. Hrabia Aleksander Maisonn ze Lwowa. Leo Gatomir administrator dóbr z Galicyi Ernest Fuckner budowniczy maszyn ze Lwowa. Jan Kropiwnicki drogowy ze Stanisławowa. Ksawery Wykowski wł. dóbr ze Sufczyna.

HOTEL SASKI Ignacy Kobicki urzędnik z Tarnowa. Ludwik Kamiński spedytor z Mysłowic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia . o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia . . o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 8 stycznia. Ostatnia angielska poczta na czas tu przybyła, z telegraficznéj jednak depeszy wiemy, że na targu poniedziałkowym ceny trzymały się mocniéj, a obrot interesów był znaczny. Eksport pszenicy do Hiszpanii i Portugalii trwa zawsze, a że krajowe ziarno przy wilgotnem powietrzu w coraz gorszéj przybywało kondycyi, handel przeto i miejscowa konsumcya na zagranicznych dowozach głównie opierały się.

Wszystkie prowincyonalne szkockie i irlandzkie targi zamknęły się z podwyższeniem cen od 1—4 szylingów.

We Francyi upadek cen się zatrzymał a pomimo obfitych dowozów wielka część wewnętrznych i portowych targów notowania podniosły.

W Hamburgu, Holandyi: oraz głównych niemieckich portach ceny trzymały się mocniéj; lubo bez materyalnéj odmiany.

Na naszéj giełdzie nie było ruchu, głównie dla braku dowozów tak na osi jak i koleją żelazną. Sprzedano na odstawę koleją żelazną z Krakowa 100 łaszt. pszenicy galicyjskiéj z wagą 132/37 po 660 guld. łaszt. Ziarno kujawskie znajdowało odbyt, po cenach od 10—20 guld. na łaszcie wyższych. Na żyto było wiele żądania i takie po cenach pełnych.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus. — korzec war.

						zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	od 121	do 123	fnt. 410	440		30	25	33	2
„	124	126	480	510		36	3	38	10
„	128	130	550	622		41	11	47	—
„	—	133	—	660		—	—	49	17
Żyta	118	124	300	342		22	11	26	—
Jęczmienia	109	116	240	300		18	1	22	16
Grochu	—	—	270	306		20	9	23	—

Spirytus 120 kr. à 80% 20¾—21.

Czas mamy mroźny od 6 do 12 stóp zimna, sanna słaba.

Kurs zamian: Londyn 197. Hamburg 45⅓. Amsterdam 103.

Alexander Makowski et Comp.

URZĘDOWE.

Edict.

(2658) (3)

[Z. 13836.] Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird bekannt gemacht, dass zur Vorname der vom hiesigen k. k. Bezirksamte mit Beschluss vom 4ten März d. J. Z. 3401 bewilligten öffentlichen Feilbiethung des sub Nr. 65 in der Vorstadt allhier liegenden bau- und Feuergefährlichen, ehemals dem Valentin Muszyński und dem Johann Schnitzel, sohin dem Lezteren und dem Johann Kluziński, nunmehr aber dem Johann Poliński und dem Anton Bayer gehörigen und auf 305 fl. CMze geschäzten Hauses mit Ausschluss des Grundes, worauf dieses Gebäude erbaut steht, unter folgenden Bedingungen drei Termine und zwar auf den 27ten Februar 1857, 27ten März und 27ten April 1857 jedesmal um 10 Uhr Vormittags mit dem Beifügen anberaumt wurden, dass dieses Haus falls es bei dem ersten und zweiten Termine nicht über, oder wenigstens um den Schätzungswerth an Mann gebracht würde, bei dem dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe hintangegeben werde.

1. Zum Fiskalpreise wird der gerichtlich erhobene Schätzungswerth des harten und weichen Materials pr. 305 fl. CMze angenommen.

2. Jeder Lizitazionslustige ist verpflichtet 10 Perzent des Schätzungswerthes im Betrage von 30 fl. 30 kr. CMze als Vadium zu Händen der Lizitazions-Commission zu erlegen. Das Vadium des Erstehers wird zurückbehalten und haftet für die genaue Erfüllung der Lizitazionsbedingungen, dagegen wird dasselbe den Nichterstehern sogleich beim Abschluss der Versteigerungsverhandlung zurückgestellt werden.

3. Es wird blos das sub Nr. Cons. 65 in der Vorstadt Tarnow liegende bau- und feuergefährliche Haus, öffentlich aus politischen Rücksichten verkauft, daher bleibt auch der Grund, worauf dieses Gebäude erbaut steht, in seinem ganzen Umfange und in denjenigen Gränzen, in welchen derselbe von den Eigenthümern bisher besessen und benützt wurde, oder ihnen denselben zu benützen oder zu besitzen das Recht zustand, von der gegenwärtigen Lizitazionsverhandlung ausgeschlossen, und hat da er keinen Gegenstand der gegenwärtigen Eigenthümer der Realität Nr. Cons. 65 ungeschmälert in ihrem Besitze und Genusse zu verbleiben.

4. Der Ersteher ist verpflichtet binnen 8 Tagen, nachdem vorliegende Lizitazionsverhandlung bestätigt werden wird, den ganzen Kaufpreis für das erstandene Haus, und ohne Einrechnung des Vadiums, welches bis zur Erfüllung der im §. 5 festgestellten Lizitazionsbedingung in Gerichtshänden zu verbleiben hat, an das gerichtliche Erlagsamt des hiesigen k. k. städt. deleg. Bezirksgerichtes zu erlegen, und sich hierüber bei dem k. k. Bezirksamte auszuweisen, wo ihm sodann das gekaufte Haus sogleich ins Eigenthum übergeben werden wird.

5. Der Ersteher ist verpflichtet binnen 14 Tagen nach der Uebergabe des Hauses Nr. Cons. 65 dasselbe sofort auf eigene Kosten abzutragen, das davon gewonnene harte und weiche Material ebenfalls auf eigene Kosten wegzuräumen, und den Platz worauf das Gebäude steht, ordentlich auf seine Kosten zu planiren. — Sollte daher der Ersteher den vorstehenden Lizitazionsbedingungen nicht entsprechen, so wird er für vertragsbrüchig, und sein Vadium für verfallen erklärt, auf seine Kosten und Gefahr und ohne weitere Vornehmung die Relizitazion eingeleitet, und dasselbe nebstbei für jeden den Hipothekargläbigern aus der Nichtzuhaltung des Vertrags erwachsen mögenden Schaden, bis zur Höhe des ursprünglichen Kaufschillingsbetrages, für verantwortlich und ersatzpflichtig erklärt.

6. Das Haus sub Nr. 65 in der Vorstadt allhier wird bei den ersten zwei Terminen, nur um, oder über den Schätzungspreis, bei dem 3ten Termine jedoch auch unter dem Schätzungspreise, hintangegeben.

7. Der Kaufschilling für das verkaufte Haus wird nach Abzug der etwa erwachsenden Kosten dieser Feilbiethung, in seinem vollen Restbetrage zur Befriedigung der Hipothekargläubiger, jenachdem dieselben die Liquidität, und die Priorität ihrer Forderungen werden nachgewiesen haben, bestimmt, dagegen der etwa zurückbleibende Rest, den gegenwärtigen Eigenthümern des Hauses Nr. Cons. 65 zurückgehalten werden.

8. Nach Erlag des ganzen Kaufschillings werden alle Hipothekargläubiger, insofern ihre Forderungen bloss im Lastenstande des verkauften Hauses Nr. Cons. 65 Vorstadt vorgemerkt waren, mit denselben auf den erzielten Kaufschilling gewiesen, die bezüglichen Forderungen sonach aus dem Lastenstande des besprochenen Hauses, welches nunmehr aufhören wird, den Gegenstand des Grundbuches zu bilden, gelöscht und extabulirt werden.

9. Es steht den Interessenten frei, den Tabularextrakt und den Schätzungsakt des Hauses Nr. Con. 65 Vorstadt in den Gerichtsakten einzusehen, und

10. Hievon werden alle Interessenten, dann alle Diejenigen, welche nach dem 28ten Oktober 1856 ein Hipothekarrecht erlangten, oder welche von dieser Feilbiethung aus was immer für einem Grunde nicht verständigt werden könnten, durch den, für dieselben in der Person des hiesigen Advokaten Dr. Jarocki mit Substituirung des Dr. Kaczkowski bestellten Curator verständiget.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.
Tarnow am 25. November 1856.

Inseraty.

C. k. Teatr polski.

We wtorek 1 stycznia ostatni pożegnalny **koncert wokalny** pani Maryi Petri i na jéj wyłączny dochód, poczém komedya w 1nym akcie **Zięć pana Poirier.**

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawiony będzie **Upadek wielkiego domu** dramat w 5ciu aktach oryginalnie napisany przez Kajetana Niépowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	330‴ 19	— 3°7	81	w.pn. wschodni słaby	pogoda			
	10	328 73	— 9 0	100	pn.wschodni „	„		—11°3	—3°7
11	6	326 47	—11 4	100	„ „	„			
	2	324 21	—5 5	89	„ „	„			
	10	322 25	—6 0	96	„ „	„		—12°1	—5°0
12	6	321 35	—4 4	96	„ „	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.